

Rysa na legendzie



76 lat temu, nocą z 17 na 18 września 1939 roku, doszło do jednego z najbardziej znanych wydarzeń z historii udziału polskiej Marynarki Wojennej w II wojnie światowej. Okręt podwodny „Orzeł” uciekł z tallińskiego portu, gdzie był internowany. Późniejsza epopeja „Orła”, jak również jego tragiczny koniec sprawiły, że jest otoczony legendą. Niestety - na tym wzruszającym obrazku jest sporo ciemnych plam.

Orzeł został zbudowany w holenderskiej stoczni De Schelde w Vlissingen, a zwodowany 15 stycznia 1938 roku. Już przy uroczystości wodowania doszło do zgrzytu - najprawdopodobniej z powodu zamarznienia smaru na saniach pochylni kadłub okrętu zatrzymał się i na wodę ściągnięto go dopiero po kilku godzinach, używając dwóch potężnych lokomotyw. Marynarze to lud przesądny - nic więc dziwnego, że pojawiły się pierwsze plotki o „pechowym okręcie”.

Na dowódcę budowanej chluby naszej floty wybrano komandora podporucznika Henryka Kłockowskiego. Dzisiejsi wojskowi nazwaliby go „plecakiem” - bratanek kontradmirała Wacława Kłockowskiego, zastępcy szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej robił w naszej flocie karierę błyskawiczną - choć zaczynał w piechocie - jako podporucznik, absolwent Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych tej broni.

W 1922 roku został jednak przyjęty do Szkoły Oficerskiej Marynarki Wojennej (rzecz to była niespotykana, aby oficer jednej broni od podstaw studiował w innej szkole i to z zachowaniem stopnia). SOMW ukończył z drugą lokatą w stopniu porucznika i w niedługim czasie trafił do Francji na kurs podwodnego pływania. Od tego czasu związany z okrętami podwodnymi został zastępcą dowódcy, a następnie dowódcą na jednym z trzech posiadanych przez Polskę okrętów tej klasy - ORP „Żbik”. Był wykładowcą na polskich kursach podwodnego pływania - znała go więc cała podwodniacka brać. Znała - i niezbyt lubiła - za wyniosłość i lekceważenie podwładnych. Do Holandii Kłockowski przyjechał w trakcie prac wyposażeniowych i prób morskich - i zdarzyła mu się tam dość nieciekawa przygoda - nawiązał bowiem romans z kobietą, która okazała się zawodową prostytutką, podstawioną przez obcy wywiad. Przełożeni komandora zatuszowali skandal, jednak od tego czasu był on baczniej obserwowany.

Leszek Masierak

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (40/2015)

fot. „Orzeł” w brytyjskim porcie Rosyth/Wikimedia Commons